Nr. 179. Kraków, Środa 6 Sierpnia 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 193.

Dziesięciolecie Pontyfikatu Piusa X.

Dnia 4 bm. upłynęło 10 lat od powołania kardynała Józefa Melchiora Sarto na Stolicę Piotrową. Wybór był pod pewnym względem niespodzianką. Gdy po znanych przejściach głosy coraz liczniej zaczęły padać na Patryarchę weneckiego — kardynał Sarto zaklinał członków Conclave ze łzami w oczach, aby zaniechali jego wyboru. „Jestem niegodny! — mówił — jestem nieudolny! pomińcie mnie!" Mimo to przy siódmem głosowaniu padło na kardynała Sarto 8 głosów ponad większość 2/3. Gdy dziekan św. Kollegium kardynał Oreglia zapytał go według zwyczaju: Czy przyjmujesz kanonicznie dokonany wybór? odpowiedział: „w rezultacie głosowania widzę objaw woli Bożej, przed którą z czcią głowę schylam".

Dla Kościoła wybór patryarchy weneckiego był prawdziwem błogosławieństwem. Rządy jego dotychczasowe wydały świetne owoce dla Chrześcijaństwa i dla sprawy katolickiej.

Leon XIII był człowiekiem wielkich horyzontów i genialnych pomysłów. Wszystkie najzawilsze zagadnienia współczesnego życia zrozumiał, ocenił i usiłował je rozwiązać najczęściej z nadzwyczaj pomyślnym rezultatem. Jego encykliki w sprawach społecznych mają znaczenie epokowe. Wszystkie zdrowe i cenne zdobycze kulturalne błogosławił on i wspierał, starając się oddać je w służbę chrześcijańskiego posłannictwa. Przez swą mądrość i zręczność, przez swój nadzwyczajny takt i umiejętność szybkiego oryentowania się, przez wyzyskanie wszystkich nasuwających się konjunktur, potrafił Leon XIII w epoce ogólnego niedowiarstwa i kultu państwowej przemocy, zostać niejako arbitrem Europy i znaleść pełen uszanowania posłuch zarówno u monarchów, jak u uczonych i artystów. Umiał on słowem, dostosować politykę kościelną do potrzeb i wymagań najnowszego życia.

Działalność Piusa X. była mniej ekstenzywna, ale silniej na wewnątrz skupiona, i sięga we wszystkie dziedziny kościelnego życia. Znane są Jego rozporządzenia o śpiewie kościelnym, i o komunii dzieci, które wznawiają starochrześcijańskie obyczaje. Znane są postanowienia o wychowaniu duchowieństwa, edykty o stosunku kleru do Biskupów itd. We Włoszech pozostanie Pius X. na całe stulecia największym reformatorem seminaryjnego wychowania, które postawił na nadzwyczaj wysokim poziomie.

W polityce zagranicznej jest Pius X. stanowczym i nie zna kompromisów. Zerwał z Francyą i Portugalią, gdy się okazało, że cała ustępliwość i pobłażliwość Jego poprzednika była bezskuteczną.

Z odwagą i otwartością, która przypomina wielkie pierwowzory ze starożytności chrześcijańskiej, napiętnował niecną robotę wrogów religii i Kościoła we Francyi i Portugalii.

Wielką doniosłość ma również walka podjęta przez Piusa X. z modernizmem. Ojciec św. nie zakazuje bynajmniej katolikom uczestnictwa w zdobyczach naukowo-kulturalnych ostatniej doby, ale nakazuje im odpowiednią wstrzemięźliwość w ocenie i przyjmowaniu zmiennych teoryi nowoczesnej filozofii. Potępia on sofisteryę i modne hipotezy o wiecznem przekształcaniu się rzeczy, ale nie odrzuca wcale doktryn świeckiej nauki, opartych na gruntownem badaniu i uczciwych doświadczeniach.

Słowem na każdem polu życia chrześcijańskiego występuje Pius X. nietylko jako reformator, ale jako moderator, który hamując zbyt wartko płynący strumień ludzkich dążeń i uczuć, wskazuje mu właściwą prostą drogę i jedynie zbawcze ujście do Oceanu Chrześcijańskiej Wieczności.

To też cały świat chrześcijański z miłością i dumą odnosi się do swego Dostojnego Przodownika, życząc Mu jeszcze dalszych dziesięcioleci pomyślnych i błogich rządów.

* * *

„Ignis ardens" — ogień gorejący — jak zwały Papieża Piusa X. proroctwa kościelne, rozpalił się pod strzechą wieśniaczą.

Ojciec Piusa X., Jan Baptysta Sarto, posłaniec gminny w Riese, niewielkiej wiosce, położonej uroczo wśród winnic i gajów oliwnych u stóp Alp, opodal Wenecyi, ciężko pracował, gdyż niewielki kawałek pola obok domu, nie wystarczał na zaspokojenie potrzeb licznej rodziny. Skromne również źródło przychodu rodziny Sarto stanowiło szycie, którem zarabiała matka Piusa X.

W tak ubogiej rodzinie Józef Melchior Sarto urodził się dnia 2 czerwca 1835 roku. Od wczesnej młodości okazywał niezwykłe zdolności. Mimo to, nie łatwo przyszło nauczycielowi Gecherle i ówczesnemu proboszczowi z Riese, X. Fusarini, przekonać Jana Sarto, by syna na dalsze nauki wysłał do gimnazyum w Castelfranco. Biedny człowiek długo rozważał, czy jego dochody wystarczą na kształcenie chłopca, wreszcie uległ namowom światłych ludzi.

Siedm kilometrów przebywać musiał późniejszy Papież codziennie tam i z powrotem, najczęściej boso dla zaszanowania bucików, mając w kieszeni suchy kawałek chleba, lub placek kukurudzany i późnym dopiero powracał wieczorem. Obiad otrzymywał u pewnego znajomego obywatela w Castelfranco za lekcye, które przerabiał z trzema jego synami.

Józef Sarto należał do najpilniejszych i najzdolniejszych uczniów w zakładzie. Celujące postępy w naukach postanowiły o jego późniejszym losie. Proboszcz z Riese wziąwszy bowiem jego świadectwa, udał się do ówczesnego kardynała-patryarchy weneckiego, X. Jakóba Monico, z prośbą o poparcie dla niego i we wrześniu 1850 r. Józef Sarto otrzymał wolne miejsce w seminaryum w Padwie.

Również i w seminaryum zdobył Józef odrazu pierwsze miejsce między 39 jego wychowankami, a w czasie wakacyj pracował z matką i rodzeństwem w polu, w domu rąbał drwa, pasał bydło, a jedyną jego przyjemnością, której z zamiłowaniem się oddawał, były wycieczki w góry.

Po ukończeniu gimnazyum, Sarto wstąpił na uniwersytet w Padwie.

Dnia 19 września 1858 r. otrzymawszy dzień przedtem święcenia kapłańskie w Castelfranco, odprawił pierwszą Mszę św. w rodzinnej wsi swojej, Riese, a wnet potem został wikarym wiejskiej parafii w Tombolo.

W roku 1867 widzimy X. Sarto na probostwie w Salzano, a w roku 1875 zamianowano go kanonikiem w Treviso, a potem i duchownym kierownikiem tamtejszego seminaryum. Zaś dnia 24 listopada 1879 roku, po śmierci biskupa Zinellego, kapituła na czas przejściowy oddała jednogłośnie rządy dyecezyi w jego doświadczone ręce.

W pięć lat później został biskupem w Mantui, a w ciągu 9-letniego pozostawania na tym tronie biskupim, uczynił dyecezyę mantuańską, z najbardziej może zaniedbanej, dyecezyą wprost wzorową.

Papież Leon XIII., w uznaniu znakomitych wyników pracy biskupa Sarto, ofiarował mu w roku 1893 patryarchat wenecki, darząc go równocześnie kapeluszem kardynalskim. — W Wenecyi pozostał nowy patryarcha tym samym skromnym, lecz dzielnym pracownikiem na niwie Pańskiej. Celem jego pracy było naukowe i moralne podniesienie duchowieństwa, podniesienie ducha katolickiego wśród ludności i poprawa jej ekonomicznych stosunków.

W życiu prywatnem i teraz sie zaszła żadna zmiana. Żył, jak wtedy, gdy był jeszcze wikarym w Tombolo. Dla siebie grosza żałował, a niklowy zegarek na czarnym sznurku, był jedyną jego ozdobą. Zdarzyło się, że raz dostał w podarunku złoty zegarek; dwa dni go nosił, potem sprzedał, czy zastawił, by zyskać pieniądze na wsparcie swych ubogich przyjaciół. Dowodem prostoty jego serca niech będzie zdarzenie z uroczystości wręczenia mu kapelusza kardynalskiego. Matka kardynała, którą wziął ze sobą do Rzymu i przedstawił Papieżowi, chciała ubrać na procesyę kapelusz. Spostrzegłszy to kardynał, błagał ją, by mu nie robiła tej przykrości, bo daleko więcej ją kocha w chusteczce na głowie, w której zawsze chodzi.

W lipcu 1903 umarł papież Leon XIII.

W dniu 1 sierpnia odbyło się pierwsze posiedzenie wyborcze, przy którem kardynał Rampolla otrzymał 24 głosów, kardynał Gotti 17, a wenecki patryarcha zaledwie 5. Jeszcze trzy dni, a pięć dalszych wyborów pozostało bez wyniku, aczkolwiek już przy szóstym wyborze prawie nie ulegało wątpliwości, kto Papieżem zostanie wybrany.

Socyalistyczne nastroje.

Każdy, nawet najniewinniejszy objaw pracy katolickiej w kraju naszym, wywołuje w obozie socyalistycznym istne konwulsye wściekłości i zawiści. Socyaliści są widocznie tego mniemania, że oni jedni posiadają u nas monopol społecznej akcyi, że im tylko wolno organizować robotników i rękodzielników, że wogóle stanowią oni uprzywilejowane stronnictwo, któremu nikt nie ma prawa w drogę wchodzić. Zresztą znana to rzecz, że socyaliści, którzy piorunują systematycznie przeciwko wszelkim przywilejom, przywłaszczają je sobie samowolnie i cynicznie.

W ostatnich czasach „Naprzód" wystąpił nagle z całym szeregiem dość brutalnych napaści na katolickich działaczy we Lwowie, a zwłaszcza na X. Szukalskiego, w których oprócz grubiańskich wymysłów, nie było właściwie żadnych pozytywnych argumentów, ani zarzutów, te rzekome zaś fakty, które organ socyalistyczny przytoczył, okazały się najzwyklejszem kłamstwem. „Naprzód" został zmuszony do ogłoszenia odpowiedniego sprostowania, co mu naturalnie nie przeszkodzi w najbliższej przyszłości miotać oszczerstw na „klerykalną robotę". Bo u socyalistów każda akcya, wszczęta nie pod ich firmą i bez nich, nazywa się „klerykalną". W braku innych rzeczowych krytyk lub argumentów, wystarcza im to określenie, w ich opinii zabójcze. Na szczęście ogół ogromnie zmądrzał i na taką płytką a nawet śmieszną ocenę uczciwej pracy nie zwraca uwagi.

Organizacya katolicka powoli, ale nieustannie rozwija się w całym kraju i owoce jej okazują się wszędzie w znacznem osłabieniu radykalnych i żydowskich wpływów i to właśnie jest istotnym powodem gniewów i obaw „Naprzodu" i całego socyalistycznego obozu. Ogłoszone niedawno sprawozdanie niemieckiej partyi socyalistycznej stwierdza z nieutajonem ubolewaniem zmniejszenie się liczby członków, spadek liczby czytelników socyalistycznych wydawnictw i obniżenie dochodów partyjnych. W Austryi, w prowincyach najbardziej przemysłowych, bo w Czechach i na Morawie, separatyści czescy wyparli całkowicie międzynarodowców, w Wielkopolsce i na Śląsku Górnym upadek polskiej partyi socyalistycznej jest najzupełniejszy; tylko jeszcze w Galicyi socyalizm, dzięki poparciu żydów, utrzymuje się do pewnego stopnia na powierzchni, ale nie posiada trwałych podstaw bytu i popada w coraz uciążliwszą zawisłość od żydowskich protektorów.

* * *

Ta zawisłość objawia się bardzo widocznie na szpaltach „Naprzodu", wiele razy w tem piśmie bywa omawiana sprawa warszawskiego bojkotu. Wiadomo np., że obecnie rząd rosyjski wziął żydów w opiekę i stawia bojkotowi poważne przeszkody. Żydzi natomiast, przez wdzięczność, coraz dobitniej wyrażają swoją rosyjską lojalność i w imię swego rosyjskiego patryotyzmu żądają dla siebie równouprawnienia w samorządzie.

Społeczeństwo polskie pod zaborem rosyjskim musi wytężyć wszystkie swoje siły, aby obronić się przed rusyfikacyą i litwactwem.

Bojkot jest tylko ekonomiczną samoobroną przed zaborczemi dążeniami żydowskiego handlu, który przytem ma charakter nietylko międzynarodowy, ale wprost antypolski. Wszakże nawet książki handlowe w sklepach żydowskich są prowadzone w języku rosyjskim lub niemieckim, a przemysłowi rosyjskiemu, konkurującemu z polskim, torują drogę wyłącznie żydowskie sklepy.— Zdawałoby się zatem, że bojkot, prowadzony zupełnie spokojnie, środkami legalnymi i budzący w społeczeństwie poczucie ekonomicznej solidarności, powinien być uznany i poparty przez wszystkich Polaków narodowo uświadomionych. Tymczasem nasi socyaliści korzystają z każdej sposobności, aby kierowników bojkotu obrzucić obelgami i oszczerstwami i fałszywie zresztą wykazywać bezskuteczność ich szlachetnych usiłowań.— Wprawdzie akcya bojkotowa nie ma nic wspólnego z socyalistycznym programem, a nawet, jako oparta na kooperatywach, powinnaby znaleść sympatyczne przyjęcie u socyalistów, — ale ponieważ ostrze jej zagraża żydowskiemu kapitalizmowi, ten fakt wystarcza, aby zmobilizować przeciwko bojkotowi socyalistyczną prasę!

A oto inny przykład.

W Towarzystwie kredytowem miejskiem w Warszawie Litwacy usiłują opanować zarząd, a zwycięstwo ich równałoby się zupełnej rusyfikacyi tej ważnej instytucyi, która dotychczas znajdowała się w rękach wyłącznie polskich. Chcąc zapobiedz żydowskiemu zalewowi, walne zgromadzenie Towarzystwa wprowadziło do statutu pewne zmiany, uniemożliwiające plany żydowskie. Rząd rosyjski zmian tych nie zatwierdził, a „Naprzód" z tego powodu cieszy się i tryumfuje, jak gdyby idea socyalistyczna odniosła jakieś niespodziewane zwycięstwo!

Słowem zawsze, gdy specyalny interes żydowski ściera się z polskim, dziennik socyalistyczny staje bezwzględnie i namiętnie po stronie żydów, bo w ich powodzeniu widzi własną namacalną korzyść.

Wprawdzie te objawy są dość znane i powtarzają się peryodycznie, ale trzeba je stale przypominać i odświerzać, bo charakteryzują najdosadniej cały nastrój naszego socyalizmu.

Setna rocznica śmierci ks. Józefa Poniatowskiego.

I. Ogólny zarys programu obchodu i prac komitetu. W pierwszych dniach września zostanie zwołany ogólny komitet, w skład którego wejdą:

1. Członkowie Zarządu głównego i Rady nadzorczej „Straży Polskiej".
2. Delegaci zaproszonych instytucyj.
3. Wybitne osobistości kraju.

Prezesem komitetu jest prezes „Straży Polskiej", oprócz tego będą wybrani prezesi honorowi z trzech zaborów i wiceprezesi.

Wydział wykonawczy składać się będzie:

1. Z prezesa i wiceprezesów komitetu.
2. Z sekretarza generalnego (jest nim sekretarz „Straży Polskiej").
3. Skarbnika generalnego (jest nim skarbnik „Straży") i prezesów dziesięciu sekcyj obchodowych.

Sekcye. Praca komitetu rozpada się na następujące sekcye:

Obchodowa, wydawnicza, zjazdowa, medalowa, nalepkowa, odczytowa, muzyczna, funduszowa, pochodowa, wystawowa, kwaterunkowa.

Ogólny zarys prac komitetu obejmuje urządzenie wystawy pamiątek po ks. Józefie, wybicie medalu pamiątkowego, urządzenie

H. WILSON.

„Dzielni" ludzie.

Samuel Jefferson wysiągnął się wygodnie na miękkim fotelu skórzanym, oparł nogi na galeryjce kominka w gabinecie swej wspaniałej willi na Avenue Michigan (oświetlenie elektryczne, elektrofon, telefon, winda i t. p.) i snuł wątek myśli zgoła niewesoły.

Był on bogaty, nawet bardzo bogaty; jego rzeźnia, jego eksport słoniny i boczków przynosiły mu dochody olbrzymie. Bogatwo przyszło zbyt późno. Młodość minęła w ciągłej strasznej walce o byt. Biedna Jenny — żona jego — dawno umarła w niedostatku, pozostawiwszy około tuzina drobnych dzieci, które trzeba było wychować jakoś.

Synowie sami pomyśleli o karyerze i rzecz naturalna, wyszli na ludzi, lecz córki: Anna, Debora i Małgorzata wobec braku odpowiedniego posagu, zdążyły się zestarzeć i nie znalazły narzeczonych. Nie odbiło się to na ich urodzie, lecz, przyznać trzeba, charakter panien zepsuł się nieco wskutek przymusowego panieństwa — jak to określił doktor Smith, zapytywany przez ojca.

Przyszły miliony, a pomimo to, że panny Jeffersonówny miały najpiękniejsze powozy, w całym Nowym Jorku i samochody elektryczne, zamawiały suknie u Paquin'a w Paryżu, a kapelusze u M me Worms, pomimo to, że miały obecnie cały sztab pokojówek i panien służących białych i czarnych — pomimo to we wspaniałej willi nie milkły sprzeczki od rana do wieczora, co zatruwało istnienie biednemu ojcu rodziny.

— Ach, gdyby ktoś uwolnił mnie od córek moich? — westchnął, wypuszczając z ust gęste kłęby dymu z cygara.

Machinalnie rozwinął „New York Herald" i przeczytał umieszczone na trzeciej stronie ogłoszenie:

„Szanowny ojciec rodziny, pragnąc wydać za mąż swe córki, proponuje piękny wybór narzeczonych z wspaniałymi posagami młodzieńcom, którzy zechcą wybrać sobie z pośród nich małżonkę — rzecz naturalna ślubną — i wyruszyć z nią do kościoła na linii 326-ej do pastora Breita w celu zawarcia węzłów małżeńskich. Żadnych braków, żadnych plam na honorze. Majątek nabyty uczciwie, w handlu produktami wytwórczości rodzimej. Nienaganność sprawowania narzeczonych — gwarantowana kontraktem.

Pośrednictwo wyłączone. Reflektanci proszeni są o głoszanie się osobiście na Avenue Michigan, Nr 724, gdzie można zasięgnąć wszelkich informacyj.

NB. Panienki zastać można od godziny 2—5 popołudniu codziennie. W niedziele i dni świąteczne — do 4 ej".

Oto już ośm dni, długich ośm dni upłynęło od czasu, jak nieszczęsny ojciec w tajemnicy przed córkami zdecydował się uciec do podobnie poniżającego sposobu wydania córek zamąż i—o zgrozo! — dotąd nikt się nie zgłosił. Czyżby już było sądzone, że poczciwy mr. Samuel Jefferson skazany będzie do końca życia na przebywanie w towarzystwie Anny, Debory i Małgorzaty, które z dnia na dzień będą stawały się coraz starsze, coraz swarliwsze?...

Potok myśli niewesołych przerwało wejście murzyna, Joe, który podał na tacy bilet wizytowy. Jefferson przeczytał:

Samuel Spring
adwokat przysięgły.

— Adwokat?! Proś!

Murzyn wpuścił jegomościa niewielkiego wzrostu z wygolonymi wąsami, maleńką bródką ostrą i bajecznie zdecydowanymi ruchami. Skłonił się niedbałem pochyleniem głowy, usiadł na wskazanem przez gospodarza krześle, oparł również nogi na galeryjce kominka i zapaliwszy cygaro, rzekł:

— Szanowny panie! Przeczytałem w „New York Heraldzie" ogłoszenie o córkach pańskich. Z biletu mego wie pan już, jak się nazywam i czem się zajmuję. Zarabiam w kiepskich czasach od 20—30 tysięcy dolarów rocznie. Mam 32 lat, nigdy nie chorowałem, nawet na katar i w rodzinie mej nikt nie został powieszony. Przypuszczam też, że mógłbym być dla pana zięciem odpowiednim.

Jefferson, nie ukrywając zadowolenia, odpowiedział:

— Proszę mi wierzyć, że jestem bardzo zadowolony z pańskiej wizyty.

— Proszę teraz — ciągnął dalej Spring — opowiedzieć mi coś o fizycznych i moralnych zaletach pańskich córek i — rzecz naturalna — o ich posagach. Sprawy handlowe wymagają traktowania ich po handlowemu i pod tym względem, przyznam się panu, ogłoszenie pańskie wydało mi się cokolwiek za lakoniczne.

— Gotów jestem w tej chwili osobiście służyć panu wszelkiemi informacyami, jakie pan uzna za potrzebne.

— „All right!" A więc, jeśli pan niema nic przeciwko temu, zaczniemy od Małgorzaty. Zdaje się, że to najmłodsza?

— Tak jest, szanowny panie Małgorzata kończy 26 ty rok. Jest czarująca, jak wiosenka. W złotych jej włosach lśni jakby odblask słońca wiosennego, błękitne niebo wiosenne odbija się w jej oczach niebieskich, cały aromat wiosny...

— Przejdźmy do faktów... Nie lubię poezyi... Ile waży Małgorzata?

— W ubraniu waży 122 funty; nie ważyłem jej bez ubrania.

— Szkoda! Wzrost?...

— Cztery stopy, pięć centymetrów. Żołądek wspaniały. Głos śliczny. Prześlicznie śpiewa „Yankee dodle", nasz hymn narodowy.

— Dosyć! Posag?...

— Pięćdziesiąt tysięcy dolarów!

Adwokat skrzywił się.

— No, to nie nadzwyczajnie dużo!

— Przepraszam, pan zapomina, że Małgorzata ma 26 lat, włosy złote, niebieskie oczy, wiośniana...

— No, no... Pomówimy o numerze drugim!

— Drugi numer... — rzekł, nieco skonfundowany Jefferson — Debora. — Jeśli Małgorzata jest wiosną, to Debora, latem... gorącem latem południowem. Ma oczy ocienione długiemi rzęsami, ciężkie dwa warkocze o niebieskawym połysku, piękną figurę. Wzrost — całe pięć stóp. Wspaniała kobieta! Waży 130 funtów, je jak ludożerca, pije, jak myśliwy. Nie ma żadnych talentów. Są ludzie, którzy to wolą...

— Nic pan nie mówi o wieku?

— Powiedziałem już panu — to lato! Ma 35 lat Daję jej 100.000 dolarów.

— No, to już rozumiem, choć to też nic nadzwyczajnego. Proszę o numer trzeci.

— Ach, numer trzeci. Anna może się niejednemu wydać najbardziej czarującą z pośród mych córek. To jesień, z całą melancholią, właściwą tej porze roku, z jej delikatnem ciepłem, z całym wdziękiem owocu dojrzałego dla amatora prawdziwego. Wzrost pięć stóp dwa cale, prześliczne ręce i ramiona. Ma olbrzymi talent do gospodarstwa i znakomicie przyrządza „cocktail" na imbirze. To bardzo smaczna rzecz taki „cocktail", gdy się wróci w nocy do domu. Mówiąc szczerze, na skroniach ma trochę siwych włosów, lecz, jeśli się to panu wyda niełądne, zapomocą wody utlenionej można tę drobnostkę usunąć bardzo łatwo.

— Ile lat? Niech pan nie obawia się... Proszę o szczerość.

— Nie zamierzam nic ukrywać przed panem. Na Wielkanoc skończyła 45 lat, właściwie mówiąc, nie jest pięknością... Zato jako kompensatę daję jej odpowiednio zwiększony posag. Odpowiednio... daję jej 150.000 dolarów.

— A więc 45 lat i 150.000 dolarów?

— Tak! Sądzę, że to więcej jak hojnie!

Mr Samuel Spring zamyślił się, patrząc gdzieś pod sufit. Wreszcie spuścił nogi z galeryjki kominka i rzekł:

— Szanowny panie, być może, zgodzimy się... Może pan ma jeszcze jedną córkę... tak w wieku pięćdziesięciu lat.. z odpowiednim naturalnie posagiem?...

seryi odczytów, przygotowanie pochodu, wiecu na Wawelu, uroczystej Akademii, przedstawienia w teatrze, wreszcie urządzenie Zjazdu ogólno-narodowego.

Szczegółowy program i zakres działania każdej sekcyi zatwierdzi ogólny komitet, na razie w „Straży" czynione są przygotowania do wydania taniej broszurki, nalepek, wybicia medalu pamiątkowego, uzyskania od jednego z wybitnych muzyków naszych kompozycyi na cześć ks. Józefa, przygotowania kantaty, która w czasie pogrzebu księcia w Warszawie 1814 roku była wykonaną, a do której muzykę skomponowali Elsner, Kurpiński i Weinert, a słowa prawdopodobnie są pióra L. Osińskiego. W tym celu zwróciliśmy się do p. Wiktora Gomulickiego, który podał wiadomość w jednej z swych prac o kantacie i mamy nadzieję, że stanie się ona ozdobą wielką uroczystej Akademii. Obchód odbędzie się dnia 19 paźdz. b. r.

II. Wystawa pamiątek po Księciu Józefie Poniatowskim.

W programie uczczenia 100-ej rocznicy śmierci J. Poniatowskiego, pierwszorzędne miejsce zajmuje wystawa pamiątek po Księciu Józefie. Wskrzesi ona przed oczyma naszymi drogą postać bohatera, ukaże pamiątki po nim pozostałe, zgromadzi dzieła naukowe, literatury i sztuki, które jego czyny natchnęły, a może przyczyni się do stworzenia w Muzeum Narodowem specyalnego działu Księcia Józefa Poniatowskiego.

Wystawę urządza komitet uczczenia 100 rocznicy, związany z ramienia „Straży Polskiej".

Wystawa zawierać będzie następujące działy:

I. Dział pamiątek po Księciu Józefie.

Broń, mundury, ubranie, drobiazgi, meble, sprzęty, obrazy, fotografie lub modele pałaców, pokojów mieszkalnych Księcia, listy, autografy itp. pamiątki.

II. Dział sztuki.

a) portrety Księcia, jego rodziny, krewnych, bliskich mu osób, powierników itp.;

b) obrazy i rzeźby, mające jakikolwiek związek z osobą Księcia, jego czynami, bitwami, w których brał udział.

III. Dział naukowy i literacki.

Dzieła naukowe, monografie, broszury, wydawnictwa, artykuły, numery pism peryodycznych, beletrystyka, dramat, poezya, utwory dla młodzieży i ludu, osnute na tle życia i czynów Księcia Józefa.

Oprócz okazów prosimy o przysyłanie reprodukcyj, kopij, fotografij, odbitek, rysunków, opisów, notatek bibliograficznych i biograficznych, rękopisów itp.

Zwracamy się do wszystkich instytucyj i osób prywatnych, a zwłaszcza do pp. artystów, literatów, pisarzy, dziennikarzy, wydawców, z prośbą o zgłaszanie przedmiotów do „Straży Polskiej" (Kraków, Floryańska 1, dla sekcyi wystawowej). Koszty opakowania, ubezpieczenia i przewozu ponosi komitet.

Rokowania się przeciągają.

Obrady konferencyi bukaresztańskiej idą, jak po grudzie. Najwidoczniej ani Serbowie ani Grecy nie doszli jeszcze do przekonania, że nie należy zbytnio przeciągać struny i że mocarstwa wraz z Rumunią nie pozwolą na zadaleko idące upokorzenie i osłabienie Bułgaryi. Dotąd propozycye, postawione przez Serbów i Greków z jednej strony, a Bułgarów z drugiej są tak daleko od siebie, jak to wczoraj wyjaśniliśmy, że trudno przypuścić, aby droga pośrednia mogła być wkrótce znaleziona.

Widocznie jednak rząd rumuński spodziewa się, że taka droga niebawem się znajdzie, skoro konferencya pokojowa przedłużyła tylko na trzy dni zawieszenie broni na wniosek swego przewodniczącego, prezydenta ministrów Majorescu. W tym więc krótkim przeciągu czasu musiałyby być przygotowane preliminarya pokojowe, do podpisania których gdyby nie przyszło, trzebaby znów przedłużać zawieszenie broni, co zresztą mogłoby się powtarzać „ad infinitum".

W Bukareszcie panują na tym punkcie optymistyczne zapatrywania a „Rum. Ag. tel." twierdzi, że do piątku pokój zostanie z wszelką pewnością do skutku doprowadzony. Czy oczekiwana następnie rewizya traktatu pokojowego przez mocarstwa nastąpi pod postacią zwykłej aprobaty, czy też sprostowań, będzie to zależało od osiągniętego wyniku podczas obrad konferencyi.

Dyplomacya europejska wogóle a w szczególności rosyjska niema jednak widocznie zaufania do wyniku obrad, gdy z Petersburga zapewniają — jak donosi „Berliner Ztg" — że niezawodnie okaże się konieczność zwołania międzynarodowej konferencyi dla uporządkowania spraw bałkańskich. Zabawnem jest, że kierujące koła rosyjskie wpadły tak późno na myśl konferencyi międzynarodowej, od której właściwie zacząć należało, jeżeliby naprawdę chodziło Rosyi o spokój na półwyspie bałkańskim.

Co się tyczy formalnego przebiegu obrad konferencyi bukaresztańskiej, to w tej chwili koncentruje się ona na dwóch głównych spornych punktach, odnoszących się do posiadania Kawali oraz ustanowienia granicy w Macedonii.

Co do Kawali, to zarówno Bułgarzy, jak Grecy nie chcą się zrzec posiadania tego ważnego punktu nad morzem Egejskiem. — Delegat bułgarski na konferencyi bukaresztańskiej, Tonczew, oświadczył spraw. korespondentowi „N. W. Tagblatt"u", że Bułgarzy pod żadnym warunkiem nie mogą się zgodzić na odstąpienie Kawali Grekom, nawet gdyby im wypadło z tego powodu prowadzić dalszą wojnę. Venizelos zaś zaznaczył wobec interpelujących go w tej samej sprawie dziennikarzy, że Grecya absolutnie nie odstąpi od żądania, aby Kawala przy niej pozostała.

Jak dadzą się takie przeciwieństwa do piątku pogodzić, jest rzeczą arcyciekawą.

Co się znów tyczy oznaczenia nowej granicy bułgarsko-serbskiej, to trudności są znacznie mniejsze. Wedle informacyj „Biura koresp." z Bukaresztu idzie teraz głównie o miejscowości Radowiszte i Strumicę, ponieważ Bułgarzy chcą je zatrzymać, godząc się na ustąpienie Serbom Isztipu i Koczany.

Aczkolwiek Turcya nie jest bezpośrednio interesowaną co do przebiegu konferencyi bukaresztańskiej, jednakże pisząc o tej konferencyi nie można pominąć sprawy Adryanopola, jako należącej do kompleksu spraw bałkańskich. Otóż na tym punkcie od kilku dni nic się nie zmieniło. Turcy robią taką minę, jak gdyby groźby mocarstw, wprawdzie dotąd bardzo nieokreślone, nic a nic ich nie obchodziły. Minister spraw wewnętrznych Talaat-bej zapowiedział korespondentowi „Matin'a", że Turcy postanowili bronić Adryanopola do upadłego, zaś minister marynarki nakazał zamknąć minami wejście do Bosforu i Dardanelli.

Sytuacya dla Turcyi na razie nie jest niekorzystną, bo o interwencyi czynnej mocarstw niema mowy. Zmieniłaby się jednak, gdyby państwa bałkańskie, porozumiawszy się ze sobą, wzięły w swe ręce wyrugowanie Turków z Adryanopola. Wobec tego nie jest wykluczonem, że wspólny krok, jaki mają dziś uczynić ambasadorowie mocarstw u Porty, wpłynie na częściową modyfikacyę zapatrywań rządu tureckiego.

Ambasadorowie mają doradzić Porcie opuszczenie Adryanopola, w zamian za co otrzymałaby Turcya rekompensatę pod postacią pozwolenia na podwyższenie ceł o 4 prc. i uregulowania na jej korzyść linii granicznej Enos-Midya. Chociaż te rekompensaty są niewielkie, ale zdaje się, że dla Turcyi w jej dzisiejszem położeniu, korzystniej będzie zgodzić się na nie, aniżeli narażać się na ponowną wojnę ze Związkiem bałkańskim lub nawet z mocarstwami.

Żądania Albańczyków.

Dziennik wiedeński „Zeit" ogłasza wywiad z księdzem katolickim Kaciorri z Durazzo. Ksiądz Kaciorri, który był poprzednio wiceprezydentem rządu tymczasowego albańskiego, bawi od niedawna w Wiedniu, celem osiągnięcia porady lekarskiej. Przyjąwszy przedstawiciela dziennika „Zeit" ksiądz Mikołaj Kaciorri oświadczył:

— Chciałbym nasamprzód podkreślić, że w wilajetach Kossowo i Monastyr, które obecnie zabiera Serbia, mieszka przeszło półtora miliona Albańczyków. Ci Albańczycy w ten sposób dostają się pod panowanie serbskie. Jest to stan, z którym Albańczycy nie pogodzą się nigdy. Jeszcze gorzej przedstawia się kwestya uregulowania granicy od strony Czarnogórza. Gdy Czarnogórcy w obecnej wojnie bałkańskiej wezwali Mallisorów na pomoc przeciwko Turkom, zrobili to pod pozorem, że chcą wywalczyć dla Mallisorów wolność i zrzucić z nich jarzmo tureckie. Król Mikołaj osobiście dał Mallisorom tę obietnicę. Tymczasem teraz Mallisorzy widzą, że ich oszukano i że Czarnogórcy nadużyli ich pomocy na własne cele. Mallisorzy przysięgli tedy, jak jeden mąż zerwać się do broni przeciwko Czarnogórcom. Mallisorzy w Skadarze założyli już protest piśmienny przeciwko ustanowionemu uregulowaniu granicy i wręczyli ten protest wielkim mocarstwom za pośrednictwem komendanta eskadry międzynarodowej w Skadarze, ambasadora angielskiego Burneya. Mallisorzy walczyli w imię niepodległej Albanii. Nigdy przecież nie chcieli dostać się pod panowanie Czarnogórców. Pomiędzy Mallisorami a Czarnogórcami, jak wogóle pomiędzy Mallisorami i Słowianami prawosławnymi niema żadnych węzłów pokrewieństwa. Niema też nadziei, ażeby możliwe było zbliżenie. Historya uczy, że Mallisorzy katoliccy daleko bardziej cierpieli pod panowaniem prawosławnych Słowian, aniżeli pod panowaniem tureckiem. Nie ulega tedy wątpliwości, że pomiędzy Mallisorami i Czarnogórcami przyjdzie do wojny.

— W Albanii — ciągnął dalej ksiądz Kaciorri — sądzono, że państwa europejskie są daleko lepiej poinformowane o granicach Albanii, aniżeli stało się to już faktem na konferencyi ambasadorów w Londynie. Najboleśniej dotyka Albańczyków uregulowanie granicy od strony Grecyi. Cały szereg miast czysto albańskich ma się dostać pod panowanie greckie. Czamurya pod Prevezą, Ginokastra, Konica, Korcza, wszystko to są miasta zamieszkane niemal wyłącznie przez Albańczyków, a pomimo to mają przypaść Grecyi. Albania nie może spokojnie na to pozwolić. My w Albanii jesteśmy jaknajmocniej przekonani, że Austrya i Włochy będą skutecznie popierały prawa albańskie do tych okolic i potrafią je zabezpieczyć przeciwko pretensyom greckim.

— Widzi pan — kończył prałat — że mimo zapadłych w Londynie postanowień jest jeszcze dużo do załatwienia w sprawie albańskiej. Konferencya ambasadorów w Londynie dopuściła się niesprawiedliwości, ustanawiając granice albańskie tak, jak to zrobiła. Nie sądzę, ażeby Albańczycy pod panowaniem Serbów i Greków zechcieli zachować się spokojnie. Konferencya londyńska tedy zamiast uspokoić, rozniecila raczej nowy pożar na Bałkanie.

Kongres salcburski.

Wśród kół zajmujących się sprawami ochrony młodzieży budzi żywe zainteresowanie kongres, który dla tych spraw odbyć się ma w Salcburgu w dniach 4—6 września b. r.

W debacie nad sprawami umieszczonemi na porządku dziennym, weźmie udział — sądząc wedle dotychczasowych zgłoszeń — szereg wybitnych pracowników na polu ochrony młodzieży przed zaniedbaniem, także teoretyków, wielu pedagogów, lekarzy, sędziów, delegatów różnych ochronie dzieci poświęconych instytucyj.

Atrakcyę stanowić powinien zapowiedziany wykład głośnego profesora pedagogii moralnej na uniwersytecie wiedeńskim Dra Fryderyka Förstera.

Kongres da uczestnikom sposobność do zapoznania się z najnowszymi poglądami w tej dziedzinie, z organizacyą ochrony młodzieży w innych krajach a wreszcie z uchwalonym już w Izbie panów projektem ustawy o ochronnem wychowaniu, który tyle wątpliwości nasuwa.

Ogół nasz zamało się sprawą tego projektu interesuje, choć to projekt, który ma wywołać zupełny przewrót dotychczasowych stosunków.

Komitet miejscowy w Salcburgu czyni przygotowania, by uczestnikom kongresu uprzyjemnić pobyt w tem naprawdę pięknem i zwiedzenia godnem mieście. Projektowany jest wieczór powitalny na Mönchsberg, wycieczka na Gaisberg wieczór w „kurhausie", zwiedzanie osobliwości miasta i okolicy. Prezydent rządu krajowego podejmie członków kongresu jako swych gości w pałacu rządowym.

Zamówienia mieszkań w hotelach i pensyonatach należy adresować do przewodniczącego komisyi mieszkaniowej Dra Franciszka Mussoni, radcy Dyrekcyi Kasy oszczędności w Salcburgu. Wszelkich informacyj w sprawach kongresu udziela krakowska sekcya krajowego Komitetu dla spraw ochrony dzieci. Biuro sekcyi mieści się w sekretaryacie Prezydyum Sądu krajowego wyższego.

Ze świata pieniężnego i przemysłowego.

Zapowiedzi utworzenia nowych fabryk przez „Bank Przemysłowy". — Troski Czech z powodu podwyższenia podatku krajowego od piwa. — Spodziewane znaczne zapotrzebowanie pieniędzy w jesieni. — Trudności w uzyskaniu pożyczki dla rządu belgijskiego.

„Narodni Listy" donoszą dnia 30 lipca w telegramie z Wiednia, że Depozytowy i Przemysłowy Bank Galicyjski zamierzają utworzyć w Galicyi chemiczną fabrykę. Kapitał zakładowy wynieść ma 4—4 i pół milionów koron.

Równocześnie donosi „Neue Freie Presse" w dziale ekonomicznym z dnia 29 lipca, że w jesieni przystąpić ma konsorcyum pod kierownictwem Banku Przemysłowego do budowy fabryki sody w Wieliczce lub Skawinie. Ministerstwo skarbu przyznało temu konsorcyum żądaną ilość soli do przeróbki.

Ze smutkiem skonstatować należy, że wiadomości o akcyi uprzemysłowienia kraju czerpać musimy za pośrednictwem „Neue Freie Presse" i „Narodnich Listów".

Na Czechy spadają dwie klęski: zawieszenie autonomii z powodu długotrwałej obstrukcyi Niemców i znaczne obciążenie ludności przez podwyższenie podatków krajowych od piwa. Rząd dla sanacyi krajowych finansów podniósł krajowy podatek od piwa o 4 korony od hl. Postanowienie to staje się bardzo uciążliwem dla kraju piwoszów, t. j. dla całej ludności Czech, której konsumcya wynosi 10 milionów hektolitrów rocznie, dochodzi więc na głowę do konsumcyi Bawaryi. Produkcya czeska piwa wynosi zaś połowę całej produkcyi Austryi. Znaczne podwyższenie podatków wywołać musi w pierwszych kilku latach zmniejszenie konsumcyi, którą obliczają ekonomiści czescy na 15—20 prc.

Nadwyżka wyniesie w wyszynku 2 halerze od litra piwa, co napawa troską piwoszów, którym, zwyczajem czeskim, na podstawkach znaczą kelnerzy kreskami ilość wypitych półlitrowych szklanek. Podatki krajowe od piwa wynosiły w roku 1912 w Karyntyi, Krainie na Morawach, Śląsku i Bukowinie 4 korony od hektolitra, w Galicyi zaś w roku 1911 osiągły najwyższą cyfrę ośmiu koron od hektolitra.

Z podwyższenia podatków od piwa, jeżeli weźmiemy za podstawę bezpośredni podatek 80 milionów, 10 prc. wyniesie 8 milionów t. j. łączny wpływ z dodatku krajowego dojdzie do 25 milionów rocznie.

W Czechach spodziewane jest znaczne zapotrzebowanie pieniędzy w jesieni, a widoki uzyskania ich zapowiadają się nie lepiej jak w zeszłym roku.

Zbiór buraków i zawartość cukru zapowiadają się znakomicie, co każe się spodziewać zwiększenia produkcyi cukru, pociągające za sobą zniżenie cen buraków. Buraki zakontraktowano taniej jak w roku 1912, a różnica w cenie wynosi 10 do 20 halerzy.

Poza wielkiemi potrzebami gotówki, jakie pociągnie za sobą handel i przemysł, zbiór buraków i chmielu zwiększyć musi popyt za pieniądzem.

Z wielką trudnością udało się belgijskiemu ministrowi skarbu uzyskać z londyńskiego „Countyand Westminster Bank" odnowienie płatnych dnia 31 lipca belgijskich bonów w łącznej sumie 63 milionów franków. Cztero i półprocentowe bony odnowiono do 1 stycznia 1914, za co rząd belgijski złożyć musiał z góry 5 1/4 prc. kosztów.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty na miesiąc Sierpień.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 4 minut 18; zachód przypada o godzinie 7 minut 13; długość dnia godzin 14 minut 55.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we środę Przemienien. Pańskie, pojutrze we czwartek Kajetana.

Kraków 5 Sierpnia.

Uwagi o pogodzie. Żyjemy pod znakiem deszczu — i już prawie przywykliśmy do tej niewysychającej wilgoci. Pada rano, pada w południe, pada wieczorem, pada w nocy, a jeżeli słońce błyśnie na chwilę, to chyba tylko na to, aby przypomnieć swoje istnienie i zapewnić, że jeszcze niezupełnie odeszło do antypodów. — Zresztą nie my sami podlegamy losowi stałego polewania. Podobnie, jak my, zalana jest cała środkowa Europa aż po szczęśliwe brzegi Adryatyku i morza Śródziemnego, gdzie stale lazurowe niebo, odbija się w niemniej błękitnych falach. Ale to już jest w porządku rzeczy; błogosławione Włochy mają przywilej pogody, słusznie im należny ze względu na położenie geograficzne. Ale zrozumiałą zazdrością musi nas napełnić wiadomość, nadchodząca z dalekiej północy. Tam panuje stale śliczna pogoda. Słońce świeci nietylko przez cały dzień, ale nawet przez część nocy, a rolnicy w Szwecyi, Danii i Norwegii, zaczynają już nawet tęsknić do deszczu. Jeszcze cieplej jest w Ameryce; tam znowu przeszła taka fala gorąca, że jednego dnia umarło na udar słoneczny w N. Jorku 40 osób, w Chicago 30, w Detroit 18 i t. d. Co do nas, grozi nam raczej wodna puchlina lub co gorsza woda w mózgu, co połączone z galopującemi suchotami kieszeni, stanowi niezbyt pocieszającą perspektywę na przyszłość dla całej Galicyi.

Groźna Wisła. Ostatnie deszcze spowodowały dalsze podniesienie się poziomu Wisły. Przez wczorajszy dzień woda podniosła się o przeszło 20 cm. i wieczorem wodomierz wskazywał 90 cm ponad zero, a więc 2 m 50 cm ponad normalny stan Wisły. Przez ubiegłą noc rzeka w dalszym ciągu przybierała powoli. Dzisiejsza pogoda napełnia nadzieją, że może unikniemy w tym roku katastrofy wylewu Wisły nb. jeżeli w górze rzeki deszcze nie padają

Ślub hrabianki Izabelli Potockiej, córki śp. Andrzeja Potockiego i Krystyny z Tyszkiewiczów z hr. F. Krasińskim synem Kazimierza odbył się dzisiaj przedpołudniem w kościele parafialnym w Krzeszowicach.

Córce zasłużonego obywatela i syna Ojczyzny, który padł na posterunku z ręki skrytobójcy — i jej małżonkowi w dniu tym uroczystym przesyłamy serdeczne życzenia.

Z teatru miejskiego. Dzisiejsza premiera wesołej operetki węgierskiej Aladara Renyi „Zuzia" z Heleną Milowską w roli tytułowej, a dalej z udziałem p. Kasprowiczowej w roli komicznej matki teatralnej, oraz pp. Brzeskiej, Markowskiej, pp. Sulnickiego, Kuligowskiego, Zaremby i in. zapowiada się doskonale. Nowość ta w ubiegłym sezonie cieszyła się na scenie budapeszteńskiej, jak i w wiedeńskim „Carltheatrze" ogromnem powodzeniem. „Zuzia" graną będzie poraz drugi jutro we środę — poraz trzeci w piątek tego tygodnia.

We czwartek znakomity utwór muzyczny Masseneta, „Kuglarz", zasługujący pod każdym względem na to, aby go cały Kraków poznał. Na rozpoczęcie czwartkowego przedstawienia danym będzie poraz pierwszy bardzo ładny balet p. t. „Wesele w Ojcowie", układu pp. Faliszewskiego i Koszutskiego. Z muzyką Stefaniego i Kurpińskiego. Ceny zwykłe, operowe.

Sobotni debiut Ignacego Manna w „Pajacach" wraz ze swym kolegą Kazimierzem Kominkowskim, oraz gościnny występ w tejże operze w partyi Neddy pny Aleksandry Szafrańskiej obudził wśród publiczności ogólne zainteresowanie. Sobotnie przedstawienie rozpocznie „Cavalleria rusticana" z udziałem pań: Zacharskiej (Santuzza), Kasprowiczowej i pp Dobosza i Okońskiego. — Ceny zwykłe, operowe.

Opera narodowa Moniuszki „Straszny dwór", która wznowiona z gościnnym udziałem prof. Adama Ludwiga w ubiegłym tygodniu tak bardzo się podobała, powtórzoną zostanie na ogólne życzenie w niedzielę wieczór po cenach zwykłych operowych, a zaś popołudniu — po cenach dramatu — daną będzie wielce sympatyczna i wystawna operetka Falla p. t. „Kochany Augustynek".

W poniedziałek 11 b. m. wznowioną będzie „Krysia leśniczanka". Będzie to ostatni tydzień pobytu teatru lwowskiego w Krakowie.

P. Bronisław Janiszowski został mianowany kierownikiem rosyjskiego jeneralnego konsulatu w Neapolu. P. Janiszowski syn obywatela ziemskiego z Podola ros. znany jest sympatycznie w naszem mieście, gdzie mieszka jego rodzina, a gdzie dłuższy czas przebywał.

Osobiste. Dnia 4 sierpnia b. r. odbył się w kościele N. jśw. P. Maryi w Krakowie, ślub p. Stefana Bończa Strzelbickiego, „metteur en page'a" naszego dziennika, z p. Adelą Gajewską.

Instruktor przemysłowy p. Witold Ostrowski rozpoczął z dniem dzisiejszym pięciotygodniowy urlop. Urzędowanie obejmie p. Ostrowski z powrotem w dniu 9 września br.

Ulgi przy ściąganiu podatków. Z Wiednia donoszą, że wobec wiadomości kilku dzienników o postępowaniu niektórych urzędów podatkowych względem powołanych do nadzwyczajnej służby wojskowej rezerwistów, ministerstwo skarbu przed kilku tygodniami poleciło wszystkim władzom podatkowym w kraju, aby przy ściąganiu podatków uwzględniały położenie finansowe powołanych na dłuższy czas do służby wojskowej i ich rodzin. Specyalnie zalecono, aby tam, gdzie według dochodzeń faktycznie panuje niedostatek, postępowano z całą względnością.

Zamknięcie ulicy. Z powodu budowy kanałów zamkniętą została ul. A. Potockiego do Pańskiej.

Zamach na narzeczoną w Niepołomicach. Sprawca niedzielnego zamachu w Niepołomicach na Wojtalównę, nazwiskiem Sokołowski, został w Krakowie aresztowany. Po zamachu piechotą ruszył do Krakowa, gdzie udał się do hotelu Krakowskiego do swojej siostry, która jest tam pokojówką. Służba hotelowa atoli wiedziała już z dzienników o zamachu i wezwała policyę, która Sokołowskiego aresztowała. Przyznał się on do czynu, który popełnił z zazdrości, gdyż jego narzeczona „chodziła" z innymi chłopcami. Sokołowski dziś odstawiony został do sądu krajowego karnego.

Kradzieże kieszonkowe. Szczepanowi Horzępa w taniej kuchni przy ul. św. Jana skradziono złoty zegarek wartości 200 K.

Józefowi Maturze zamieszkałemu przy ul. Rakowickiej, skradziono na cmentarzu w czasie pogrzebu zegarek złoty wartości 170 K i łańcuszek złoty wartości 200 K.

Zguba. Leizer Wenig, kupiec, zamieszkały przy ul. Augustyańskiej l. 5, doniósł do dyr. policyi, że dnia 30 lipca zgubił książeczkę Banku komercyalnego w Sanoku swojej córki Heleny Wenig na 4000 koron

Zbiegowie. Maks. Hamas 16 letni syn szewca w Jaworznie zbiegł z domu rodzicielskiego; zbiegł również 16-letni Józef Pałasz, syn rolnika z Raby Wyżnej.

Kradzież. Józef Kaleta, zamieszkały przy matce w Toniach, doniósł, że w nocy skradziono 5 poduszek wartości 250 K, a ze zamkniętej skrzyni 180 K. Złodziej kratę w oknie wyrwał.

Pogoda. Dnia 4-go sierpnia termometr doszedł od + 15·3 do + 23·1 C. — barometr wahał się.

Dnia 5-go sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru 738·4 mm, — termometru + 15·4 C, wiatr: zachodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 5 sierpnia o godzinie 7 rano. — Ciepłota najwyższa + 14·0 Cels, najniższa —·—. Ciśnienie powietrza —.—. — Wiatr słaby, północno-zachodni. — Prognoza: naogół pogodnie, ocieplenie.

Kronika zamiejscowa.

Miejsca wolne dla urlopników. Krajowe Biuro pośrednictwa pracy we Lwowie podobnie jak w latach poprzednich, przystępuje również i w roku bieżącym, w interesie zarówno pracodawców jak i robotników, do zorganizowania pośrednictwa pracy dla żołnierzy z naszego kraju w jesieni b. r. z czynnej służby wojskowej występujących. W tym celu zwraca się to Biuro do wszystkich pracodawców w kraju z następującą prośbą:

Ktokolwiek w miesiącach wrześniu lub październiku, ewentualnie i później będzie miał wolne miejsce dla oficyalisty, sługi, robotnika fachowego czy zwyczajnego i t. p., zechce pod adresem „Krajowe Biuro pośrednictwa pracy przy Wydziale krajowym we Lwowie" podać swoje imię i nazwisko, dokładny adres, następnie jakie miejsce ma wolne, względnie liczbę takich miejsc wolnych, wysokość płacy, względnie innego wynagrodzenia w naturaliach, tudzież inne warunki, a wreszcie dzień, w którym miejsce to ma być objęte. Zgłoszenia takie miejsc wolnych we wszystkich bez wyjątku zawodach, nadsyłać należy najpóźniej do 20 sierpnia 1913.

Na podstawie zgłoszeń ze strony pracodawców ułoży Krajowe Biuro pośrednictwa pracy listę miejsc wolnych dla urlopników w Galicyi w r. 1913 i prześle ją do wszystkich oddziałów wojskowych, rekrutujących się z naszego kraju. Urlopnicy pragnący otrzymać dane miejsca, zgłoszą się sami wprost do odnośnych pracodawców, wedle adresów w liście tej podanych.

Rozrost szkarlatyny w Galicyi. Pojawiły się daty statystyczne śmiertelności w Galicyi za rok 1910. Rzuca się w oczy, jakie straszne spustoszenia w naszym kraju wyrządza szkarlatyna. W roku 1910 było w Galicyi 10.725 wypadków szkarlatyny, zakończonych śmiercią, czyli na 100 mieszkańców umierało 1·35 na tę chorobę, podczas gdy procent dla całej Austryi wynosi 0·49. Jeżeli zważymy, że ogółem w roku 1910 umarło 13 765 osób w całej Austryi, z czego w Galicyi 10 725 (77·9 proc.), to dopiero rzuca się nam w oczy, jak w straszny sposób szerzy się u nas ta groźna choroba, jeśli na resztę krajów koronnych wypadnie tylko 30·40 prc. zgonów zkutkiem szkarlatyny. Przeciętnie umierało w dziesięcioleciu każdego roku 8735 osób na tę groźną epidemię. Największą śmiertelność wykazują powiaty: Sambor (549), Rzeszów (449), Łańcut (372), Przemyśl (324), Rohatyn (320), Brzeżany (319), Jarosław (297), Skałat (281) i Brody (230), najmniejszą zaś powiaty podgórski (8), limanowski (17), oświęcimski (18), bohorodczański (18), ropczycki (21), wielicki (23) i peczeniżyński (26). Z kolei drugą chorobą epidemiczną, zabierającą najwięcej ofiar jest odra. Skutkiem niej umarło w całej Austryi 1910 roku 10.079 osób, z czego na Galicyę przypada 6.410 czyli 63·6 prc.

Klucz Biecz, własność hr. Siemieńskiego nabył w tych dniach minister, Wład. Długosz.

Sprzedawczykostwo w Prusach Królewskich. W „Kuryerze Poznańskim" czytamy: Po dłuższej przerwie szerzy się znowu sprzedawczykostwo w Prusiech Królewskich w zastraszający sposób. Dwa nowe wypadki zaprzepaszczenia ziemi ojczystej zaszły świeżo w powiecie Brodnickim. Niemiec Büchel ze Srebrnik pod Kowalewem kupił w Niżywięsiu 77-morgowe gospodarstwo od Polaka. W sprzedaży pośredniczył także Polak, który zarobił na tej frymarce 100 marek. Nowy sprzedawczyk ma być dosyć zamożnym. Drugi wypadek sprzedawczykostwa dotyczy 1000 morgowego majątku Sosny. Posiadłość tę nabył Niemiec Asphalt z Kowalewa od Polaka Kranza za pół miliona marek. Frymarka odbyła się w sposób cichy, tak, że nawet bliższych szczegółów dowiedzieć się na razie nie można. W sprawie sprzedawczykostwa w Prusiech Królewskich i to na rzecz „Bauernbanku" pisze także „Głos Lubawski". W ostatnich czasach ta instytucya, „umacniająca" w Prusiech Królewskich własność niemiecką w rękach niemieckich, dokonała czternastu transakcyj, z tych były dwie posiadłości polskie.

Dom Zdrowia „Pomoc Bratnia" w Zakopanem. Zwyczajny Zjazd Delegatów Kół i Członków T-wa, odbędzie się w Zakopanem dnia 15 sierpnia 1913 r. o godz. 9 tej rano w sali Gminy (Zakopane — Rynek).

Konkursy T. S. L. Zarząd Główny Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie ogłasza niniejszem konkurs na posadę nauczyciela języka polskiego w Seminaryum nauczycielskiem TSL. w Białej. Od kandydatów wymagana jest kwalifika-

cya do nauczania języka polskiego w szkołach średnich. Do powyższej posady przywiązane są pobory, przysługujące stałym profesorom państwowych szkół średnich tj. płaca zasadnicza 2800 K, dodatek aktywalny 840 K, nadto dodatek TSL. płatny z góry, wynoszący przez pierwsze trzy lata służby po 400 K, a zwiększający się co trzy lata o 250 K rocznie. Nadto nauczycielom mającym stałe posady w szkołach państwowych a urlopowanym wypłaca się wszelkie przyznane w służbie państwowej dodatki.

Drugi konkurs rozpisano na posadę rzymsko-katolickiego katechety szkół polskich w Zagłębiu Ostrawsko-Morawskiem z siedzibą w Przywozie na Morawach. Do obowiązków katechety należy udzielanie nauki religii w 24 godz. tygodniowo, odprawianie nabożeństw szkolnych i wygłaszanie egzort. Pobory roczne 2900 K. Posada do objęcia od 1 września 1913. Podania wnosić należy do Zarządu Głównego TSL w Krakowie (ul. Floryańska 15) do dnia 18 sierpnia 1913.

Mimowolny zabójca ojca. Tragiczny ten wypadek zdarzył się w Zboiskach. Keślo Madeja, gospodarz tamtejszy pozostawał w ciągłych nieznaskach ze synem z powodu paszy dla wołów, których hodowlą obaj się trudnili. Mianowicie ojciec zarzucał synowi, że go okrada. Niedawno przyłapał syna na gorącym uczynku, gdy ten widłami ściągał jego konicz ze sterty. Zaczęła się gwałtowna sprzeczka, w czasie której niewiadomo jakim sposobem, ojciec nagle padł na ziemię przebity widłami i wkrótce skonał. Syn przeczy, jakoby ojca pchnął, sam nie zdaje sobie sprawy z przebiegu wypadku, ale przypuszcza, że ojciec sam się natknął na widły. Śledztwo zapewne sprawę wyświetli.

Próby wymuszenia na proboszczu. Morawski proboszcz z Prosnicy, X. Dostal-Lutinow, znany pisarz polityczny, otrzymał kilka anonimowych listów grożących mu, iż zostanie zastrzelony w kościele, jeśli na oznaczonem miejscu nie złoży kwoty kilku tysięcy koron. Ksiądz udał, że żądaniu uczyni zadość, równocześnie zaś dał znać żandarmeryi, której udało się szantażystę wytropić. Jest nim czeladnik krawiecki, Krasiek; przyznał się do zbrodni.

Majątki p. Taczanowskiego własnością komisyi kolonizacyjnej. Z Kościana piszą do „Posener Tageblatt": Wielki książę sasko-wajmarski nabyte od Władysława Taczanowskiego Choryń, Jerkę i Katarzynowo, obejmujące przeszło 4700 mórg, sprzedał 31 lipca komisyi kolonizacyjnej. Majątki te zostały już przewłaszczone.

Klęska powodzi.

Sanok. Piszą do nas z Sanoka: Ponowna klęska powodzi, większa od obu poprzednich, nawiedziła nas w dniach 1 i 2 b. m. Wylał potok płowiecki i zahutyński, a nadto i San mimo regulacyi, wystąpił z brzegów i wszystkie wody połączywszy się razem, zalały całe błonia i dzielnicę Podgórze. Woda na Sanie miała 5 m ponad zwykły poziom, tak, że wylała aż na wysoko podmurowany gościniec, a z drugiej strony zalała wszystkie pola olchowieckie. Zbiory zupełnie zniszczone, domy zalane i zamulone, woda zaś potokiem płowieckim zerwała kawałek drogi, tak, że przejechać nie można, sokole łazienki na Sanie zabrała woda. Szkody olbrzymie, a biedna ludność, nie mając gdzie się schronić, mieszka w domach zalanych wodą.

Nadto znowu jesteśmy odcięci od Lwowa i wogóle od wschodniej połaci kraju; na przestrzeni Starzawa-Chyrów tor zerwany na długości 300 m. Gdy zaś dochodzą wieści, że i koło Żurawicy jest przerwa w ruchu, więc naraz droga okrężna na Jasło-Rzeszów jest zamknięta.

Mosty pozrywane stają się często powodem katastrof. Onegdaj włościanin z Pietni, wsi tutejszego pow. chciał przejechać w bród przez Pielnicę, gdyż most został zerwany. Tymczasem woda wybiła dziury w miękkiem, namulistem dnie i nieszczęśliwy zatonął razem z wozem i końmi.

Jarosław. San wylał. Na przestrzeni dwóch kilometrów wzdłuż rzeki rozlała się jakby olbrzymie jezioro. Wylew zaskoczył ludność prawie nieprzygotowaną, gdyż nie było czasu na uprzątnięcie mieszkań z położonych dzielnicach i na zwiezienie z pola zboża. San sięga od strony Jarosławia do cegielni Friedwalda i klasztor SS. Niepokalanek. Wsie: Garbarze, Misztale, Łazy, Stawki, Morownica, Malinówka stoją pod wodą. Pola ciągnące się wzdłuż starego koryta Sanu, zalane wodą do wysokości 3—4 metrów. Środkiem tego jeziora, na rwących nurtach rzeki płyną tysiące snopów zżętego zboża. Lubaczówka i Szkło, dopływy Sanu, wystąpiły również z koryta i zerwały kilka mostów. Wśród ludności okolicznej niesłychana rozpacz.

Sambor. Z Sambora piszą nam: Wskutek bezustannych deszczów, Dniestr wystąpił z brzegów i zalał znaczne przestrzenie, niszcząc do reszty zasiewy. Daleko większe szkody wyrządził pod Samborem Strwiąż, który pomiędzy Biskowicami, Maksymowicami i Wojutyczami zalał przestrzeń, tworząc jedno morze. Osady ludzkie, domy pod wodą. Na pastwisku w pobliżu Wojutycz w jednej chwili zalaną została zagroda, w której znajdowało się 70 sztuk bydła rogatego i kilkoro ludzi. Zniszczenie powodzią bez ogólne, ludności dotkniętej powodzią brak najniezbędniejszych środków do życia. Jeden obraz nędzy.

Przerwa w komunikacyi. Z powodu wymulenia toru i usunięcia się nasypu kolejowego koło Starego Sambora, pociągi osobowe między Sankami a Samborem nie kursują (przerwa trwa jeszcze na jeden lub dwa dni). Również brak komunikacyi między Sanokiem a Samborem z powodu usunięcia się góry koło Starzawe obok Chyrowa.

Limanowa. W tych dniach szalała nad Limanową i okolicą gwałtowna burza z piorunami, która wyrządziła ogromne szkody.

Ze świata.

Zamieranie socyalizmu w Niemczech. W dodatkach nadsyłanych do dziennika „Vorwärts" ogłoszone jest sprawozdanie zarządu głównego partyi socyalistycznej Niemiec, przeznaczone na kongres doroczny socyalistów niemieckich w Jenie. Sprawozdanie to stwierdza, że liczba członków partyi socyalistycznej nie wzrosła wcale od zeszłego roku i że w rozwoju liczbowym partyi panuje zupełny zastój. Sprawozdanie stwierdza dalej, że zmniejszyła się znacznie liczba abonentów gazet socyalistycznych. Liczba ta spadła o przeszło 13.000. Centralny i naczelny organ socyalistów niemieckich, berliński „Vorwärts" miał jeszcze w czerwcu ubiegłego roku 165.000 abonentów, a teraz posiada ich zaledwie 157.000, czyli, że w przeciągu roku liczba prenumeratorów „Vorwärtsu" spadła o blisko 8000.

Pszczoły bez żądeł. Po kilkuletnich próbach i usiłowaniach udało się, jak donoszą z Londynu, pszczelarzowi Terrilowi w stanie Iodiana w Ameryce północnej wychować gatunek pszczoły, której prawdopodobnie przeznaczonem będzie wywołać w dziedzinie pszczelarstwa daleko idący przewrót. Przez krzyżowanie pszczół - królowych włoskiego pochodzenia z trzmielami z Cypru, udało mu się wyhodować nowy gatunek pszczoły, nie posiadającej żądła. W ciągu dalszych obserwacyj okazało się, że ten gatunek pszczół bez żądła przynosi hodowcy znacznie większe korzyści, aniżeli inne pszczoły. Pszczoły bez żądeł są silniejsze, zbierają znacznie więcej miodu i wytwarzają miód smaczniejszy, niż pszczoły z żądłami.

Ks. Luiza belgijska a galicyjscy finansiści. Pp. Wolf Lagstein z Kołomyi, Chaim i Bernard Welickeri Mojżesz Schaum z innych miast galicyjskich, wnieśli przeciw ks. Luizie belgijskiej skargę o zapłatę blisko 120 000 K. Księżna Luiza wystawiła tym finansistom weksle na wymienioną kwotę, lecz w terminie płatności weksli owych nie wykupiono. Przeciw nakazowi zapłaty kwot zapadłych księżna Luisa wniosła zarzuty, które rozpatrywał w dniu 30 z m. wiedeński senat sądu handlowego. Prawny zastępca księżny oświadczył, że chodziło tu o weksle prowizyjne, za które księżna nie otrzymała gotówki. Księżnie Luizie strącono kupno majątku ziemskiego w Galicyi Dźwiniacz, jednakże mimo podpisania między księżną a towarzystwem sprzedającem owe dobra kontraktu kupna, nie przyszło ono do skutku. Skarżący żądał zapłaty weksli, które księżna wystawiła, jako prowizyę za ewentualne przyjście do skutku kupna. Trybunał w załatwieniu skargi rozstrzygnięcie w sprawie pretensyi trzech z wierzycieli, odroczył do załatwienia skargi w sprawie ważności kupna dóbr Dźwiniacz, co do weksla Chaima Welickera wydał nakaz zapłaty, gdyż ten wierzyciel dał na weksel gotówkę.

Kabel telegraficzny Londyn-Bombay. Dwa wielkie Tow. telegraficzne postanowiły zbudować kabel telegraficzny, łączący Londyn bezpośrednio z Indyami, a mianowicie z miastem portowem Bombay. Dotąd telegramy z Londynu do Indyi muszą być na nowo przetelegrafowane w Lizbonie, Gibraltarze, Malcie i Aleksandryi. Długość kablu wynosić będzie 19.000 klm, a koszta 21 milionów mk.

Z dziedziny wojskowości.

Krzyże pamiątkowe. Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłasza postanowienie co do przyznania krzyżów pamiątkowych „1912—1913", mocą którego mają prawo do tego krzyża wszystkie te osoby, które brały udział w ekspedycyach ratunkowych ochotniczej służby sanitarnej na Bałkanie, tudzież w ekspedycyi ratunkowej, wysłanej po upadku Skadaru, do tego miasta.

Osoby te mają, o ile są stanu cywilnego, zgłosić się po krzyże pamiątkowe za pośrednictwem korporacyi, przez którą zostały wysłane lub u władz politycznych I instancyi, w Krakowie w dyrekcyi policyi z dołączeniem dokumentu osobistego. Osoby zaś zamieszkałe za granicą mają się zgłosić po krzyż pamiątkowy za pośrednictwem poselstw i konsulatów.

Nowa francuska ustawa wojskowa nakłada na ludność, pomiędzy innymi ciężarami, obowiązek służby przez lat 28, czyli o 4 lata dłużej, niż wedle dawniejszej ustawy. W Austro-Węgrzech obowiązek ten wynosi — razem z pospolitem ruszeniem 24 lat — w Rosyi także 24 lat, w Niemczech — z posp. rusz. — 28 lat, we Włoszech 19 lat.

Powyższe 24 lata rozdzielone są w ten sposób: 3 lata w służbie prezencyjnej, 11 lat w rezerwie wojska liniowego, 7 lat w armii terytoryalnej i 7 lat w rezerwie armii terytoryalnej Do wojska zostają brani rekruci po skończonym 19 roku życia.

Dokuczliwość nowej ustawy francuskiej charakteryzuje przepis nie istniejący w żadnej innej ustawie wojskowej. We wszystkich bowiem ustawach wojskowych istnieje przepis, że popisowy uwolniony w dwóch lub trzech klasach poborowych zostaje od służby wojskowej uwolniony z wyjątkiem pospolitego ruszenia — gdzie takie istnieje — i jeżeli nie jest kaleką. Tymczasem ustawa francuska postanawia, że poborowi, którzy nie zostali wzięci do służby w wojsku liniowem, przechodząc do jego rezerwy, a więc w 23 roku życia, następnie w 29 i 35 jeszcze raz mają być badani przez komisyę poborową. Gdy zaś warunki ich zdrowia będą wówczas lepsze, zostaną zaliczeni do tej kategory! służby wojskowej, która im wedle wieku przypada.

Samoloty rosyjskie Dzienniki rosyjskie donoszą że ministeryum wojny zamówiło w zakładach rosyjsko-bałtyckich 37 aparatów lotniczych systemu „Newport". Obecnie główna komisya lotnicza pod przewodnictwem pułkownika Płutczenki, przystąpiła do przyjęcia wykonanych aparatów. Około 30 aparatów odrzucono. Komisya uznała, że masa, pokrywająca skrzydła aparatów wynalazku budowniczego słynnego aparatu „Grande", Sikorskiego, nie przedstawia najmniejszej wartości, wobec tego komisya poleciła skrzydła obciągnąć nową materyą.

Ze świata katolickiego.

Zmiany w klasztorach OO. Reformatów. — Wybrani gwardyanami: w Przemyślu O. Eustachy Werner, w Zakliczynie O. Gabryel Bobrowski, w Wieliczce O. Walentyn Starmach. Przeniesieni: O. Ireneusz Kmiecik z Kęt do Lwowa na wikarego do klasztoru i magistra kleryków, O. Alfons Kogut z Krakowa do Wieliczki na magistra nowicyuszów, O. Tacyan Olbrych z Krakowa do Wieliczki na wicemagistra nowicyuszów. O. Patrycy Antosz z Przemyśla do Kęt, O. Kazimierz Kiec z Zakliczyna do Sądowej Wiszni na wikarego klasztoru.

Misye katolickie. Treść „Misyj katolickich", zeszytu sierpniowego 1913 r., zawiera następujące artykuły:

1) Główne przyczyny powolnych postępów ewangelizacyi na Korei. 2) Z podróży wizytacyjnej dyecezyj indyjskich, odbytej w roku 1912—13 przez J. E X. Arcybiskupa Wł. M. Zaleskiego, Delegata apost. w Indyach Wschodnich. (Ciąg dalszy). 3) W oblężonem Skadarze albańskiem od dnia 8 października 1912 r. do 14 maja 1913 r., spisał naoczny świadek X. K. Villavicencio T. J. 4) X. Jan Beyzyn T. J. ofiara miłości (ciąg dalszy), przez X. M. Czermińskiego T. J. 5) Chińscy złodzieje. (List X. Gerarda Piotrowskiego, Z. Br. M., misyonarza w Chinach).

Wiadomości bieżące z misyj: Zasługi Austryi około Kościoła katolickiego w Albanii. — Początki wiary katolickiej w północnej Japonii (Hokkaido i Sachalin. — Dzieci Hottentotów. (Afryka). — Nowy cesarz Abisynii. Tekst objaśnia 12 rycin.

Kronika literacko-artystyczna.

Zjazd polskich Towarzystw muzycznych i śpiewackich. Sekcya muzyczna Komitetu obchodu rocznicy powstania styczniowego z r. 1863, postanowiła urządzić Zjazd polskich Towarzystw muzycznych i śpiewackich, w dniach 18, 19 i 20 października 1913 r. we Lwowie. Zjazd ten połączony będzie z koncertami i produkcyami chóralnemi.

Towarzystwa, biorące udział w drugim koncercie zechcą podać tytuły, wybranych do produkcyi utworów, jakoteż dokładnie ilość i o ile możności nazwiska swoich Członków, tudzież adresy dyrygentów najpóźniej do 15 września b. r. Zarazem należy donieść Komitetowi, z jakich udogodnień w podróży i umieszczeniu we Lwowie chcieliby Członkowie, biorący udział w Zjeździe korzystać.

„**Tygodnika rolniczego**", organu Tow. rolniczego krakowskiego, pod redakcyą Stanisława Jasińskiego, wyszedł świeżo numer 31 i zawiera następujące, licznie ilustrowane artykuły: Przypomnienie w sprawie zbioru zbóż. — O poplonach. — Zasuszanie krów cielnych. — Handel owocami (dokończenie), przez Dra Stanisława Golińskiego. — Nasi skrzydlaci przyjaciele. — Piśmiennictwo. — Z praktyki gospodarskiej i inne.

Akademia handlowa w Krakowie.

Z nadesłanego nam sprawozdania Dyrekcyi Akademii Handlowej w Krakowie za rok szkolny 1912—13 wyjmujemy następujące szczegóły:

Akademia Handlowa, założona w roku 1882 i utrzymywana dotąd z subwencyi rządu, kraju, gminy miasta Krakowa, Krakowskiej Izby Handlowej i Kongregacyi kupieckiej ma już w najbliższym czasie przejść na etat państwowy. — W sprawie tej odbyła się konferencya delegatów czynników subwencyonujących szkołę, które też zgodziły się w zasadzie na przyjęcie warunków, postawionych przez c. k. Ministeryum Wyznań i Oświaty. Obecnie toczą się szczegółowe pertraktacye, tak że może już od 1 stycznia 1914 nastąpi zupełne upaństwowienie zakładu.

Krakowska Akademia obejmuje następujące szkoły i stałe kursa: 1) czteroklasową szkołę wyższą, t. j. Akademię handlową, 2) szkołę dwuklasową męską, 3) szkołę dwuklasową żeńską, 4) szkołę trzyklasową uzupełniającą, 5) jednoroczny kurs dla abituryentów szkół średnich, 6) jednoroczny kurs dla absolwentek szkół średnich, liceów, seminaryów nauczycielskich i t. p., 7) ośmiomiesięczny kurs zawodowy dla dorosłych. Ponadto odbyły się w ubiegłym roku następujące kilkomiesięczne kursa: 8) kurs nauk handlowych dla prawników, 9) kurs buchalteryi dla księgarzy, 10) kurs kształcenia zawodowych nauczycieli dla uzupełniających szkół handlowych, 11) kurs stenografii niemieckiej. Wszystkich klas i oddziałów było razem 24, wpisanych osób 856, w tem mężczyzn 539, kobiet 317. — Wzrost frekwencyi objawił się w dwuklasowej szkole żeńskiej (233), w szkole uzupełniającej (102), na kursie abituryentów (122) i na kursie absolwentek (40).

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

Wtorek. „Zuzia", operetka w 3 aktach Renyi'ego, z Heleną Miłowską w roli tytułowej.

Środa. „Zuzia", operetka w 3 aktach Renyi'ego; z Heleną Miłowską w roli tytułowej.

Czwartek. „Kuglarz", opera w 3 aktach Massenета i „Wesele w Ojcowie", balet w 1 akcie układu St. Faliszewskiego i E. Koszutskiego.

Piątek. „Zuzia", operetka w 3 aktach Renyi'ego; z Heleną Miłowską w roli tytułowej.

Sobota. „Pajace" opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalla. Rozpocznie „Cavalleria rusticana", operetka w 1 akcie Piotra Mascagniego. (Ceny zwykłe operowe).

Niedziela popołudniu. „Kochany Augustynek", operetką w 3 aktach Leona Falla.

Niedziela wieczór. „Straszny dwór", opera w 4 aktach St. Moniuszki.

Poniedziałek. „Krysia leśniczanka", operetka w 3 aktach Jerzego Jarno.

Wtorek. „Cyganerya" opera w 4 aktach Pucciniego.

Środa. „Życie paryskie", operetka w 5 aktach Jakóba Offenbacha.

Czwartek. „Madame Butterfly" opera japońska w 3 aktach Pucciniego.

Uwięzienie Danewa.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 5 sierpnia.)

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Telegr." donosi z Sofii, że rząd bułgarski wydał rozkaz aresztowania b. prez. Danewa, którego też rzeczywiście uwięziono. Znaczyłoby to, że w Bułgaryi rozpoczyna się nowy kurs polityczny. Publicznie oskarżają Danewa, że użył tajnych funduszów rządowych na niewłaściwe cele. Przypuszczają, że Danew i wielu innych polityków zostaną wezwani do złożenia porachunku ze swej działalności politycznej.

Obrady konferencyi pokojowej.

Koniec rokowań w piątek.

Bukareszt. (Tel. wł.) Przypuszczają, że konferencya pokojowa ukończy swe obrady w piątek. Zastępcy Rumunii, zwłaszcza premier Majorescu działają usilnie za pokojem. Rumuńska prasa oświadcza, aby w sprawie Kawali zadecydowały mocarstwa.

Trudności w rokowaniach.

Bukareszt. (Tel. wł.) Delegaci państw zjednoczonych odbyli konferencyę z delegatami rumuńskimi. Państwa zjednoczone upierają się przy swych propozycyach, wobec czego rokowania nie posuwają się naprzód.

Bukareszt. (T. B.) Wczoraj popołudniu odbyła się konferencya delegatów państw sprzymierzonych z delegatami rumuńskimi. Ze strony delegacyi greckiej słychać, że sprzymierzeni upierają się na swojem stanowisku przedstawionem ostatnio, tak, że na razie nie można stwierdzić żadnego postępu w rokowaniach.

Komedya czy rokowania?

Berlin. (Tel. wł.) „Local Anzeiger" donosi z Bukaresztu, że na wczorajszem posiedzeniu konferencyi pokojowej, gdy Bułgarzy odrzucili propozycye serbskie, oświadczył prezydent ministrów rumuńskich Majorescu: „Jeżeli sprawa tak się przedstawia, więc na co odgrywamy tu jeszcze dalszą komedyę?" Na to odpowiedział delegat bułgarski Tonczew: „Czyż nie mamy prawa stawiania tu kontrpropozycyj? Jeśli tak, to lepiej jedźmy odrazu do domu!" Prezydent Majorescu: „Zechciej pan także o tem pamiętać, że przyjechałeś tu jako pobity prosić o pokój Jeżeli pan sądzi, że będziesz mógł dalej odgrywać tu komedyę, to rzeczywiście lepiej byłoby zaraz zabrać się do domu. Ale potem nie mógłby pan już nigdy więcej traktować o zawarcie pokoju".

Jeszcze w ostatnim momencie.

Sofia. (Tel. wł) Prasa bułgarska oświadcza, że w Bukareszcie nie nastąpi rozwiązanie wielu kwestyj spornych, ale będą musiały zabrać głos mocarstwa. — Prasa podnosi zarzuty przeciw Grecyi i Serbii oświadczając, że Bułgarya wypowie swoje zdanie w ostatnim momencie.

Sprawa Adryanopola.

Za żadną cenę.

Konstantynopol. (Tel. wł.) „Tanin" donosi, że gen. Izzet basza oświadczył deputacyi z Adryanopola, że za żadną cenę nie odda miasta. Kto chce je wziąć, niech przyjdzie i odbierze je siłą.

Nie pomoże nawet Rosya.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki podnoszą, że obecnie bardzo poważną sprawą stała się kwestya oddania Adryanopola przez Turków. Zdaje się, że nawet wpływ Rosyi nic nie pomoże. Zresztą Rosya nie ma zamiaru w obronie pozycyj Bułgarów w Adryanopolu ryzykować swoich pieniędzy i żołnierzy, wobec tego, że w Bułgaryi coraz silniejszym jest prąd przychylny Austro-Węgrom.

„Demarche" mocarstw.

Konstantynopol. (T. B.) Ambasada angielska nie otrzymała jeszcze żadnych instrukcyj co do zamierzonego kroku mocarstw u Porty. Wobec tego „demarche" mocarstw w sprawie Adryanopola jeszcze nie mogło nastąpić.

Echa z Bałkanu.

O wyspy Egejskie.

Paryż. (Tel. wł.) „Matin", omawiając konflikt Francyi i Włoch w sprawie wysp Egejskich, występuje bardzo silnie przeciw trójprzymierzu. Włoska prasa występuje bardzo usilnie za oddaniem Bułgarom Kawali. Natomiast Francya sprzeciwia się temu, chcąc utrzymać równowagę polityczną na morzu Śródziemnem. Francya nie ścierpi, aby port bułgarski stał się ukrytem oparciem dla floty trójprzymierza.

Pożyczka dla Czarnogóry.

Cetynia (Tel. wł.) Po powrocie austro-węg. ambasadora i posła rosyjskiego zbiorą się zastępcy mocarstw w Cetynii, aby oznaczyć, jak wysokie ma być poparcie materyalne dla Czarnogóry. Wysokości jeszcze nie oznaczono, wynosić ono będzie około 30 mil. fr. Wypłata nastąpi zaraz, a suma ta będzie użyta na inwestycye i urządzenia gospodarcze.

Protesty przeciw okrucieństwom Bułgarów.

Salonika. (T. B.) „Ag. ateńska" donosi, że w Nigricie odbyło się zgromadzenie mieszkańców, na którem protestowano przeciw zniszczeniu i okrucieństwom, jakich się dopuścili Bułgarzy, oraz żądano przyłączenia do Grecyi.

Podjęcie ruchu okrętowego.

Bukareszt. (T. B.) Jutro podjęty będzie normalny ruch okrętowy między Konstancą a Konstantynopolem.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 5 sierpnia.)

Podwyższenie kontyngentu rekruta.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Freie Presse" donosi, że w jesieni ma być przedłożony parlamentom wniosek o podwyższenie kontyngentu rekruta o 30.000 ludzi, dla wojska wspólnego, zaś po 10 000 ludzi dla obustronnych wojsk obrony krajowej. Z podwyższenia tego skorzysta nietylko piechota, ale także marynarka i artylerya polna i forteczna, albowiem projektowaną jest reforma artyleryi przez podwyższenie bateryi przy poszczególnych pułkach.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było dzisiaj wskutek wiadomości o polityce zagranicznej, słabe. Akcye żelazne spadły o 19 K, również inne kursy były niższe.

Demonstracye przeciwwojskowe.

Paryż. (Tel. wł.) Wczoraj odbyła się tu parada wojskowa, która dała powód do burzliwych demonstracyj antymilitarnych. W czasie parady grupa około 300 osób cywilnych wznosić zaczęła okrzyki: „Precz z trzyletnią służbą wojskową". Wywiązała się walka z policyą, w której 9 osób zostało rannych. — Jednocześnie na innej ulicy grupa około 400 osób wygwizdała orkiestrę wojskową. Następnie demonstranci udali się w stronę dworca strasburskiego, gdzie kres położyło dopiero wmieszanie się policyi.

Wybory we Francyi.

Paryż. (Tel. wł.) Na wyborach do rad generalnych (tj. wyższego stopnia samorządu miejscowego) wybrano: 80 konserwatystów i tzw. liberałów, 74 postępowców, 462 radykałów i 21 socyalistów. Powtórne wybory odbędą się w 36 okręgach.

Konserwatyści i liberali stracili 12 mandatów, postępowcy 3; radykaliści zyskali 14 mandatów, socyaliści zaś 1.

Zaginione łodzie podwodne.

Londyn. (T. B.) Dwie łodzie podwodne, które brały udział w manewrach dotąd nie powróciły. Wysłano torpedowiec na poszukiwania. Admiralicya tłomaczy zniknięcie łodzi podmorskich tem, że nie mogły jeszcze powrócić, nie otrzymawszy wiadomości, że manewry w sobotę niespodziewanie przerwano.

Rewolucya w Chinach.

Hongkong. (T. B.) Wojska w Kantonie zbuntowały się i zabiły komendanta. Proklamacya niezawisłości została zniesioną Kapitan Lo mianowany gubernatorem. Dotychczasowy gubernator Czangminsing uciekł w przebraniu na parowcu angielskim do Hongkongu.

Z ostatniej chwili.

Katastrofa przy budowie kanału. Dzisiaj w południe zdarzyła się przy budowie kanału na placu Maryackim katastrofa zawalenia się jednej ze ścian od strony kościoła N. P. Maryi i zasypania pracującego w głębi robotnika. Roboty zagłębiły się już poniżej 2 m, a utrudniała je bardzo woda kanału, podmywająca ściany Wobec tego wskazane było zachowanie środków bezpieczeństwa, jak silne ostemplowanie ścian i t. d. Prowadzone jednak w szybkiem a niedokładnem tempie prace budownictwa miejskiego lekceważyły niebezpieczeństwo, a skutki nie dały długo na siebie czekać. Zawalona dzisiaj ściana przysypała robotnika. Odkopanego szczęśliwie przewiozło pogotowie do szpitala św. Łazarza.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Księstwo Xawerowie Druccy Lubeccy z Błoń (W. Ks. Poznańskie), księżna Marya Sułkowska z Szaflar, Ekscelencya hr. Karol Lanckoroński z rodziną z Rozdołu, hr. Janowa Potocka z Rymanowa, hr. Ksawery Krasicki z Ruskiej wsi, hr. Adam Potocki ze Smotrycza (Rosya), hr. Oswald Potocki z Piontkowa, hr. Henryk Degenfeld z Wiednia, hr. Bernard Meweldt z Belohrad, Michalina Kniaziołucka z Wiednia, Celina Kalicka ze Lwowa, Eugeniusz Podolski z Warszawy, Jan Siemiński ze Lwowa, Dr Lesław Głuziński ze Lwowa, Leonia Grodzicka z Tyniowiec, Antoni Grabiański z Warszawy, Wanda Wierusz-Kowalska z Działkowa (W. Ks. Poznańskie), Stefan Sołdykowski z Sielc (Król. Polskie), Emilia Wasilkowska z Nałęczowa (Król. Polskie), Kazimierz Wołkowicki z Jarosławia, Tadeusz Chrząszczewski z Przeworska, Aleksandra Rogalewiczowa z Sosnowca, Piotr Borkowski z Kielc, Konstanty Krassowski z Odessy, Leon Świtalski z rodziną z Przeworska, Anna Ostrowska z Wojnicza, Kazimierz Grabowski z Kijowa, Władysław Podobiński z Nowego Sącza, Olga Józefowicz z Odessy, Henryk Jakubowicz z Budapesztu, Jan Borkowski z Chlebskiej woli, Józef Golf z Bacau (Rumunia), Józef Jagielski z rodziną z Warszawy, Joachim Tauber z Berlina, Stanisławowie Grossowie z Wiednia, Seweryn Winnicki z Warszawy, Leon Dzięgelewski z rodziną z Warszawy, Dr Tadeusz Meyer z Piotrkowa, Henryk Skirmunt z Małodowa, Władysław Jędrzejkiewicz z Sosnowca.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce grób Skargi (w kościele ś. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. $\frac{100}{88}$ V 1913

WYCIĄG
z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1913.

Odjazd z Krakowa.

1·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.
12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu. Wrocławia i Berlina.
3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Ickan, Jass, Bukaresztu.
3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia, Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.
4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.
5·20 rano, p. osob. Nr. 30 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.
6·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.
6.25 rano, p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.
7·50 rano, p. osob. Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.
8·10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.
8·25 rano, p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.
8·46 rano, p. posp. Nr. 205 (od 15 V. do 30 IX. wł.) do Podwołoczysk. Połączenia: do Sambora, Sianek, Podhajec, Stojanowa, Brodów, Kopyczyniec, Kijowa, Odessy.
9·30 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.
9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Pragi.
10·25 rano, p. osob. Nr. 43 (od 15 VI. do 30 IX. wł.) do Zakopanego i Rabki. Połączenia: do Żywca, Zwardonia.
10.45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Odessy.
1.15 rano, p. osob. Nr. 33 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę
1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.
1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.
1·42 po poł., p. osob. Nr. 48 B (do 1 V do 30 IX., co niedzielę i święta) do Trzebini.
1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.
2·35 po poł., p. posp, Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.
2·48 po poł., p. osob. Nr. 44 B (od 1 V. do 30 IX. codziennie) do Trzebini. Połączenia: do Gliwic, Wrocławia, Warszawy.
2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa Sokala, Chyrowa. Sambora, Stryja.
3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż. Jasła, Nowego Sącza. (Orłowa od 15 VI. do 30 IX).
3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Żywca (od 15 VI. do 30 IX.) Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.
5·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.
6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia
6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga. Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.
6·56 wieczór, p. miesz., Nr. 61V do Tarnowa.
7·40 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.
7·44 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) do Karlsbadu.
7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.
8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.
8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.
9·10 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.
10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.
10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia,
10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.
11.55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec. Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.
3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.
3·30 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala Jasła, Rozwadowa.
4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Krynicy (od 1 V do 30 IX.), Nowego Sącza.
5·30 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.
5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.
6·00 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.
7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia
7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.
7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano, p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.
8·15 rano, p. osob. Nr. 118 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.
8·40 rano, p. posp. Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX. wł.) z Karlsbadu Połączenia z Pragi, Ołomuńca.
8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.
9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.
9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.
11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.
11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.
12·55 rano, p. osb. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły
1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 (od 1 VI. do 30 IX. co niedzielę, czwartki i święta) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.
1·24 p. poł., p. osob. Nr. 4 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.
2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza. Połączenia z Krynicy (od 1 V. do 30 IX.), Zakopanego, Zwardonia, Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.
2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.
2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu. Pragi, Ołomuńca Opawy.
1·35 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki
4 45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.
4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).
5·50 po poł. Nr. 116 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia (z Orłowa i Krynicy od 15 VI do 30 IX.) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.
6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.
6·25 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa. Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.
6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.
7·10 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa.
7·36 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odesy, Husiatyna, Kopyczyniec, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Jasła.
8·10 p posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.
8·23 wiecz., p. posp. Nr. 102 (od 15 VI. do 30 IX. wł.) z Zakopanego i Rabki.
8·50 wiecz., p. osob. Nr. 47 B (od 1 V. do 30 IX. w niedzielę i święta) od Trzebini.
9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia Połączenia z Sierszy wodnej.
9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora, Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic Stróż, Szczucina.
9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy,
10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.
11·05 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska, i Wadowic przez Kalwaryę.
11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor JAN MATYASIK. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza 35, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.